

# Media publiczne i prorządowe nie chcą przeproszać mimo wyroków sądowych

22.02.2021

**Tygodnik „Sieci” (Fratia) nie zamierza przeproszać Tomasza Lisa za sprawę z 2013 roku, argumentując to tym, że wtedy ukazywał się jako „W Sieci”. Serwis Tvp.info zamieścił przeprosiny po przegranej procesie z miastem Gdańskiem, ale po godzinie je zdjął, inne przeprosiny według serwisu Niebezpiecznik.pl specjalnie były słabo widoczne na stronie. Zdaniem adwokata Jerzego Naumanna to „przykład rażącej anarchii prawnej oraz tego, jak te środowiska podchodzą do praworządności”.**

Tomasz Lis wygrał niedawno proces z tygodnikiem „W Sieci” (obecnie „Sieci”, Fratria), na okładce którego został przedstawiony z podpisem „Prawie jak Goebbels”. „Sieci” nie zamierzają jednak wykonać wyroku. „Tygodnik »wSieci« nie istnieje. To fakty” - napisał na Twitterze Michał Karnowski, członek zarządu Fratirii, wydawcy „Sieci”. „Wyrok obowiązuje do kropki, przecinka i litery. Także litery W jak wolność. Bój o tytuł »wSieci« był potężny, sprawa nie jest błaża” – dodał. „Nie wiem jak ktokolwiek wyobraża sobie wykonanie wyroku jednoznacznie nakazującego opublikowanie przeprosin na łamach »wSieci« w sytuacji, gdy nasza Spółka utraciła prawo do używania tego tytułu” - dodał Michał Karnowski w tekście na Wpolityce.pl, zapewniając, że to nie wymówka, ale „obiektywna przeszkoda”. Zapowiada „skorzystanie z możliwości odwoławczych”, ale ich nie precyzuje.

Bianka Mikołajewska z OKO.press napisała na Twitterze: „M. Karnowski (...) przecwaniakował, bo numer w rejestrze czasopism i ISSN jest ten sam. Podważanie ciągłości pisma może kosztować więcej niż publikacja przeprosin”. Karnowski odpisał jej: „Kompromituje się pani. W obiegu prawnym numer ISSN nie ma takiego znaczenia - kluczowa jest rejestracja tytułu prasowego w sądzie. Z tego punktu widzenia nie ma żadnej ciągłości prawnej między ukradzionym nam »wSieci« a nowym tygodnikiem »Sieci«. Było nie kraść :-)”.

Na początku lutego serwis Niebezpiecznik.pl podawał, że na stronie Tvp.info ukazały się przeprosiny komornika Grzegorza Bartysia, jednak kod witryny został tak zmodyfikowany, żeby po wejściu użytkownika na stronę główną przesuwiała się ona automatycznie nieznacznie w dół, utrudniając zauważenie ogłoszenia. „Wejdźcie i zobaczcie jak zupełnie przypadkiem strona się Wam przesuwają tak, żeby przeprosin całych nie dojrzeć. Kod pokazuje jak bardzo »przypadkowe« jest to przesunięcie” - napisał Niebezpiecznik.pl.

TVP przegrała też proces z gminą Gdańsk za zapowiadający program "Minęła 20" materiał z października 2016 roku, w którym powołanie Rady Imigrantów przez prezydenta Gdańska zilustrowano zdjęciami agresywnych mężczyzn oraz dramatyczną muzyką. Ogłoszenie w czwartek zamieszczono na stronie Tvp.info oraz w mediach społecznościowych, jednak po około godzinie zniknęło. Radca prawny Tomasz Ejtminowicz, pełnomocnik gminy Gdańsk, napisał na Facebooku, że wyrok Sądu Okręgowego (podtrzymany przez Sąd Apelacyjny) zobowiązuje Tvp.info do publikacji przeprosin w serwisie przez 24 godziny jako drugą wiadomość dnia, a przez dalsze 48 godzin jako jeden z głównych materiałów (w postaci kafla/boksu informacyjnego), odczytanie komunikatu przez lektora w ramach materiału otwierającego „Minęła 20”, publikację przez 24 godziny na Facebooku Tvp.info w postaci przypiętego wpisu na górze strony i publikację tweeta. Dodatkowo TVP ma zapłacić 50 tys. zł na Centrum Wsparcia Imigrantów i Imigrantek w Gdańsku. Ejtminowicz dodał, że TVP ma na publikację przeprosin w internecie trzy dni, a w telewizji - cztery.

O niepełne opublikowanie zasądzonych przeprosin władz Gdańska zapytaliśmy TVP. „Telewizja Polska złożyła wniosek o wstrzymanie wykonania wyroku Sądu Apelacyjnego w sprawie z powództwa Gminy Miasta Gdańsk oraz ma zamiar złożyć skargę kasacyjną w tej sprawie” - odpowiedziało nam Centrum Informacji TVP.

Ejtminowicz tłumaczy, że w przypadku braku wykonania prawomocnego wyroku pokrzywdzonemu przysługuje tryb egzekucyjny, przewidziany w kodeksie postępowania cywilnego. - Wierzyciel może domagać się, aby sąd egzekucyjny nałożył grzywnę za niewykonanie wyroku. Pierwsze dwie grzywny mogą wynieść do 15 tysięcy złotych każda, a suma kolejnych w przypadku dalszego braku wykonania wyroku nie może przekroczyć miliona złotych. Te pieniądze trafiają do Skarbu Państwa - mówi w rozmowie z „Press”.

Takie postępowanie egzekucyjne w przypadku prawa prasowego i publikacji przeprosin nie powinno trwać dłużej niż kilka miesięcy. - Tutaj w grę wchodzi nie tylko budżet danej redakcji, bo kary egzekucyjne mogą być bardzo wysokie, ale również straty wizerunkowe. Być może za taką decyzją TVP i tygodnika „Sieci” idzie czysta kalkulacja polityczno-biznesowa - wskazuje Ejtminowicz.

Jerzy Naumann, adwokat specjalizujący się w prawie prasowym, celowe unikanie pełnego wykonania wyroków przez tygodnik Karnowskich i TVP uznaje za „przykład rażącej anarchii prawnej oraz tego, jak te środowiska podchodzą do praworządności”. - Prawomocne wyroki sądowe muszą być wykonywane bez względu na przewagę polityczną obozu, do którego dana redakcja jest przyklejona. Jednak wykonanie wyroków nie należy do sądu, lecz do tego, kto proces wygrał. Zabieg zastosowany przez Karnowskich jest nieczystym trikiem,

który został wykorzystany nie pierwszy i nie ostatni raz - mówi w rozmowie z „Press”.

Dr hab. Michał Zaremba, specjalista od prawa prasowego z Uniwersytetu Warszawskiego, wyjaśnia, że jeśli wyrok w sprawie Lisa nakazuje publikację oświadczenia w piśmie o innym tytule niż istniejące, to rzeczywiście można się zastanawiać nad tym, czy obowiązek ten jest wykonalny. - Kwestię tę rozstrzygnie sąd, w przypadku gdy powód wystąpi o nałożenie na wydawcę grzywny w celu przymuszenia do wykonania wyroku. Alternatywnie Tomasz Lis może wnioskować do sądu o sprostowanie tego wyroku. Wówczas zdecyduje on, czy można potraktować tę różnicę jako oczywistą pomyłkę - mówi w „Press” Zaremba.

Dodaje, że zazwyczaj sądy, nauczone doświadczeniem, starają się możliwie precyzyjnie określić warunki publikacji przeprosin, włączając w to kolor tła czy czcionki. - Jak choćby pokazuje ostatni incydent związany z publikacją przeprosin na portalu TVP, pozwani potrafią być bardzo pomysłowi, gdy chcą osłabić wymowę tego oświadczenia. Praktyka ta kojarzona była jednak do tej pory z tabloidami, a nie z mediami publicznymi - podkreśla Zaremba.

Naumann dodaje: - Być może prezes Jacek Kurski będzie płacił grzywny z otrzymanych dwóch miliardów złotych naszych pieniędzy, ale nie takimi zasadami powinna kierować się telewizja publiczna.

(PTD, JSX, 22.02.2021)

<https://www.press.pl/tresc/64952,media-publiczne-i-prorzadowe-nie-chca-przepraszac-mimo-wyrokow-sadowych>